

Małgorzata Konopnicka

KWESTIA NARODOWOŚCIOWA W ARCHIDIAKONACIE GŁOGOWSKIM W XVII WIEKU

Oderwany w sensie prawno-państwowym od Polski w XIV wieku Śląsk pod wpływem różnych wydarzeń społeczno-politycznych zmieniał swe oblicze narodowe. Przynależność do niemieckiej monarchii Habsburgów, a później do państwa pruskiego zdecydowała o napływie żywiołu niemieckiego na tereny, które od dawna, również z racji swego specyficznego położenia geograficznego, stanowiły obszar wyjątkowo podatny na wpływy niemieckie. Decydowało to o wyobcowaniu elementu polskiego i powolnej germanizacji Śląska. Szczególne przemiany w okresie wczesnonowożytnym można zaobserwować w strukturze narodowościowej Dolnego i Środkowego Śląska, których oblicze narodowościowe w dużej mierze ukształtowane zostało pod wpływem następujących po sobie okresów reformacji i kontrreformacji.

Badanie powstałych pod wpływem reformacji zmian w strukturach narodowościowych na Śląsku w dużej mierze zostało zahamowane niedostateczną ilością źródeł. Dokładniejsze dane pojawiają się dopiero wraz z ogłoszeniem przez Jungnitza wizytacji poszczególnych archidiakonatów Śląska¹. Stąd też pochodzą wiadomości o archidiakonacie głogowskim, o którym będzie mowa w tej pracy. Należy jednak traktować je dość ostrożnie, gdyż w wypadku Śląska kryterium użyteczności danego języka jako decydujące o stosunkach narodowościowych nie jest do końca słuszne. Na Śląsku, terenie o silnym przenikaniu dwóch narodowości, posługiwanie się dwoma językami nie było rzadkością, zatem język niemiecki w kościele nie musiał być równoznaczny z zanikiem polskości. Nie należy także zapominać, że w XVII wieku istniejąca już niewątpliwie świadomość narodowa nie była tak pojmowana, jak w końcu XIX i w XX wieku².

Nauki Lutra dotarły na Śląsk bardzo szybko, a wraz z nimi wzrastała liczba zwolenników protestantyzmu. Było to niewątpliwie wyznanie atrakcyjne dla dochodzącej wówczas do większego znaczenia warstwy mieszczańskiej, toteż przyjmowało się spontanicznie w większych miastach śląskich. Natomiast na terenach zamieszkałych przez ludność polską, a więc terytoriach stojących niżej pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego, terytoriach o małych miastach, najczęściej decyzyję o

¹ J. Jungnitz, *Visitationsberichte d. Diözese Breslau*, t. I-III, Breslau 1902-1908.

² Z. Kaczmarczyk, *Problem germanizacji Śląska w świetle najnowszych badań*, „Przegląd Zachodni” R. III, nr 11/12, s. 938.

przejściu na protestantyzm podejmował właściciel³. Zarówno na terenach Górnego Śląska, gdzie liczba ludności była większa, jak i na obszarze Dolnego Śląska liczba gmin protestanckich lawinowo wzrastała, np. w księstwie głogowskim było pod koniec XVI wieku 167 gmin protestanckich na dziesięć katolickich, w cieszyńskim 58 na jedną katolicką, w oleśnickim 51 na pięć katolickich⁴.

Trudne jest ustalenie stosunku protestantyzmu do języka polskiego w okresie, gdy nurt ten zdobywał sobie dopiero zwolenników. Ogólnie znany jest wpływ reformacji na rozwój języków narodowych. Dokładnie kwestię jej wpływu na język polski omówił S. Rospond, wskazując przede wszystkim na strony pozytywne tego procesu⁵. Wiadomo, że w chwili, gdy po soborze trydenckim protestantyzm przeszedł do defensywy, zwrócono baczniejszą uwagę na zabieganie o wiernych. Kościoły protestanckie sięgały odtąd chętnie po język narodowy. W tym czasie słyszymy także częściej o polskich kazaniach i protestanckiej literaturze kościelnej w języku polskim.

Jeśli chodzi o interesujący nas obszar archidjakonatu głogowskiego, nie odnajdziemy zbyt wielu dowodów świadczących o przeważającej polskości w dekanacie głogowskim. Ze sprawozdania z 1670 roku dowiadujemy się, że w Polkowicach pracował jako duszpasterz Michał Scholtz narodowości polskiej⁶. W Brzegu Głogowskim powstała kaplica zwana polską⁷. Na terenie parafii Kotła mieszkali Polacy i Niemcy, kazania wygłaszano po niemiecku, a w uroczyste święta również po polsku. Proboszcz z Krzepielowa celebrował mszę parę razy w ciągu tygodnia i wyjeżdżał do Polski⁸.

Znacznie więcej elementów polskości odnajdziemy w dekanacie zielonogórskim, powszechnie uważanym za obszar o dużym skupieniu Polaków. W samej Zielonej Górze istniał drewniany kościół pod wezwaniem św. Trójcy, znany powszechnie pod nazwą „polskiego kościoła”. Kościół został zbudowany przez luteran w 1591 roku, kiedy to zielonogórska gmina protestancka zobowiązała polskiego diakona do opieki duchowej nad pięcioma wsiami: Wilkanowem, Zawadą, Łężycą, Chynowem i Przylepem, gdzie nabożeństwa w języku polskim odbywały się przez całą pierwszą połowę XVII wieku⁹. W Raculi mieszkali Polacy i Niemcy; chrzcili oni dzieci w luteraniskich ośrodkach¹⁰. Proboszcz z Ochli Marcin Schmidt władał językiem polskim i niemieckim¹¹. Wśród parafian Milska znajdowało się bardzo wielu Polaków¹².

W publikacji Effnera odnajdujemy gorące zapewnienia o staraniach Kościoła katolickiego o wiernych, stanowiące niejako odpowiedź na zarzuty, jakoby luteranie bardziej dbali o ludność polską¹³. Do licznych polskich wsi dekanatu zielonogórskie-

³ J. H a r a s i m o w i c z, *Reformacja luterancka na Śląsku*, „Rocznik Lubuski” R. XIV, 1986.

⁴ H. E b e r l e i n, *Schlesische Kirchengeschichte*, 2, Berlin 1940, s. 33.

⁵ S. R o s p o n d, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław 1973, s. 99-140.

⁶ J. J u n g n i t z, *op. cit.*, t. III, s. 47.

⁷ *Ibidem*, s. 154.

⁸ *Ibidem*, s. 419.

⁹ A. F ö r s t e r, *Geschichtliches von den Dörfern des Grünberg Kreises*, Grünberg 1905, s. 35; J. J u n g n i t z, *op. cit.*, s. 520.

¹⁰ J. J u n g n i t z, *op. cit.*, s. 527.

¹¹ *Ibidem*, s. 530.

¹² *Ibidem*, s. 545.

¹³ M. E f f n e r, *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg*, Grünberg 1852, s. 13-17.

go w XVII wieku zaliczyć należy także Leśniów, Laski, Ochłę i Świdnicę¹⁴. Niewątpliwie fakt, że w pewien sposób starano się zabiegać o względy ludności polskiej, przynajmniej w późniejszym okresie postępów reformacji, w jakiś sposób wiązywał ludność z nowym wyznaniem, nic więc dziwnego, że bardzo wrogo odniesiono się do prób rekatołicyzacji kraju. Przechodzący do ofensywy katolicyzm po soborze trydenckim za wszelką cenę starał się pozyskać wiernych, niestety najczęściej powiększono grono wyznawców nie przebijając w środkach. Najbardziej drastyczny wymiar przybrała rekatołicyzacja w krajach dziedzicznych katolickiej monarchii Habsburgów po wojnie trzydziestoletniej. Fakt, iż przeprowadzano ją z ramienia Habsburgów dodatkowo potęgował opór ludności, a tempo, w jakim dokonywano redukcji kościołów, pozwala wnioskować, iż raczej nie dbano w tym wypadku o potrzeby ludności polskiej. Jest rzeczą zrozumiałą, że Kościół katolicki nie dysponował tak znaczną liczbą księży władających dodatkowo językiem polskim. Zresztą dla silniejszego wykorzenienia ze Śląska luteranizmu posługiwano się chętnie duchownymi sprowadzonymi z Czech, Austrii czy Niemiec, nie znającymi miejscowego języka, wygłaszającymi kazania po niemiecku, a przez to pracującymi nad wynarodowieniem ludności Śląska. Proboszczów czeskich spotykamy często w parafiach prawie całego Dolnego Śląska, szczególnie w glogowskich¹⁵.

Napływ obcego duchowieństwa szczególnie wyraźnie można zaobserwować na przykładzie Otynia, gdzie w drugiej połowie XVII wieku utworzono rezydencję jezuitką, w której posiadaniu znalazły się rozległe dobra z przeważającą liczbą ludności polskiej. Oczywisty jest fakt, że tak niedawno osiadły tu zakon nie mógł jeszcze liczyć na zakonników wykształconych na Śląsku i znających tutejszą sytuację społeczno-polityczną. Nic więc dziwnego, że trafiając do odległych zakątków Śląska zakonnicy nie orientowali się zupełnie w potrzebach miejscowej ludności. W dobrach otyńskich napotykały na obecność ludności polskiej, obok samego Otynia, także w Niedoradzu, Bobrownikach, Konotopie i Klenicy¹⁶. Z tą ostatnią miejscowością silnie związany był kult Matki Boskiej. Z Klenicy pochodziła cudowna figura Matki Boskiej Klenickiej, która podczas „potopu” szwedzkiego w celu zabezpieczenia trafiła do rezydencji¹⁷. Jezuita zrecznie wykorzystali jej obecność, organizując liczne pielgrzymki do cudownej figury, dzięki czemu ich rezydencja stawała się coraz bardziej znana. Pielgrzymki odbywały się corocznie i gromadziły tłumy, wśród których, jak wiadomo, byli również Polacy z obu stron granicy¹⁸.

Odnajdujemy w przekazach kilka informacji świadczących o pewnym zainteresowaniu jezuitów kwestią języka polskiego. Wynikało to zapewne z faktu, że za wszelką cenę starano się pozyskać wiernych. Jezuita, będący głównymi szermierzami kontrreformacji, różnymi środkami podnosił prestiż Kościoła. Znalazło to odzwier-

¹⁴ J. Jungnitz, *op. cit.*, s. 551.

¹⁵ Z. Kaczmarczyk, *op. cit.*, s. 936.

¹⁶ A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku. Studia z dziejów diecezji wrocławskiej*, Warszawa 1955, s. 79.

¹⁷ H. Hoffmann, *Die Jesuiten in Deutsch-Warterberg*, Schweidnitz 1931, s. 57.

¹⁸ B. Dühr, *Geschichte der Jesuiten in der Länder deutscher Zunge*, t. III, München 1921, s. 105.

cedlenie w przesadnej teatralizacji obchodów świąt kościelnych, tolerowaniu wszelkich lokalnych zwyczajów, propagowaniu kultu miejscowych świętych itp.

W rezydencji otyńskiej istniała funkcja duchownego dla Polaków, czego ślady odnajdujemy w jej składzie osobowym. Wśród nazwisk duchownych, którzy byli powołani na to stanowisko w latach 1676-1721, odnajdujemy polskie nazwiska Bankowski oraz Budiński, co pozwala wnioskować o tym, że wśród zakonników pojawili się już jezuici pochodzący z rejonów polskojęzycznych¹⁹. Odnajdujemy również wielokrotnie wyrażoną konieczność sprowadzenia polskiego proboszcza. Po raz pierwszy widzimy to po przybyciu jezuitów do Otynia, przejęciu kościoła parafialnego w 1652 roku i oddaleniu miejscowego pastora²⁰. Znajduje tu potwierdzenie wspomnianej wcześniej fakt braku polskojęzycznego duchowieństwa katolickiego. Po przejęciu z rąk protestantów miejscowego kościoła w parafii przebywał duchowny władający tylko językiem niemieckim, który obok Otynia czuwał jeszcze nad życiem duchownym w Niedoradzu, Konradowie i Klenicy, a więc miejscowościach skupiających znaczną ilość Polaków²¹. W Klenicy, jak relacjonują jezuici, wszyscy byli Polakami. Doczekano się tam proboszcza dopiero w 1680 roku, a w 1695 r. czytamy, że do parafii przybył Johann Faber, który władał językiem polskim. Nie wiadomo, jak długo zabawił w tej parafii, natomiast odnajdujemy informację, że jeszcze w 1716 roku każde nabożeństwo niedzielne odprawiane było w Klenicy po polsku²².

Jest rzeczą oczywistą, że w miarę wypełniania luk w szeregach księży Kościoła katolicki musiał przy obsadzaniu stanowisk proboszczów w polskich okolicach pomyśleć o obsadzaniu ich jednostkami mówiącymi po polsku. Należy jednak pamiętać, że praca ich była bardzo utrudniona przez złe doświadczenia ludności związane ściśle z gwałtownym przeprowadzeniem rekatolicyzacji Śląska. Z całą pewnością wpłynęło to na stosunki narodowościowe na tym terenie, przyczyniając się do pogorszenia sytuacji żywiołu polskiego przede wszystkim na terenach styku obu narodowości lub na obszarach, gdzie znajdował się on w mniejszości.

Małgorzata Konopnicka

DIE NATIONALITÄTENFRAGE IN DEM ARCHIDIAKONAT GLOGAU IN DEM 17. JAHRHUNDERT

Zusammenfassung

Schlesien war immer ein Gebiet, das für die deutschen Einflüsse besonders empfänglich war. Aus diesem Grund war das polnische Element entfremdet und es wurde langsam germanisiert. Den großen Einfluß hatte die Reformation und die Gegenreformation auf die Nationalitätssituation.

In Niederschlesien konzentrierte sich die bedeutsame Zahl der polnischen Bevölkerung. Es gab viele Beispiele auf dem Gebiet des Glogauer Herzogtums dafür, daß sich die protestantischen Priester

¹⁹ H. Hoffmann, *op. cit.*, s. 198-199; B. Dühr, *op. cit.*, s. 141.

²⁰ B. Dühr, *op. cit.*, s. 150.

²¹ H. Hoffmann, *op. cit.*, s. 161.

²² J. Jungnitz, *op. cit.*, s. 549.

um die in der Nähe von Zielona Góra wohnenden Polen kümmerten. Die Gegenreformation hatte den besonders scharfen Charakter in dem Glogauer Herzogtum und verursachte die Verringerung der polnischen Bevölkerung. Entscheidend war der Zustrom der fremden Geistlichkeit, die die Rekatholisierung Schlesiens durchführten. Man kann jedoch die Beispiele zeigen, die von der Interesse an den Problemen der Polen zeigten. Diese finden wir in der Tätigkeit der Jesuiten in Otyń. In dieser Gegend wohnte ein großes Prozent dieser Bevölkerung. Die Sorge um die Polen zeigten die Bemühungen vor allem um die Priester, die polnische Sprache beherrschten.